

Pandemia nasiliła zaburzenia psychiczne u dzieci i młodzieży

1 lipca 2021

Zaburzenia adaptacyjne, lękowe i lękowo-depresyjne, cyberprzemoc ze strony rówieśników, zaburzenia odżywiania prowadzące do anoreksji – to niektóre problemy psychiczne, które nasiliły się u dzieci i młodzieży w okresie pandemii – wskazuje psychiatra prof. Małgorzata Janas-Kozik.



Kierowany przez profesora Oddział Kliniczny Psychiatrii i Psychoterapii Wieku Rozwojowego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, działający w Centrum Pediatrii im. Jana Pawła II w Sosnowcu, jest obecnie obłożony w ponad stu procentach. To największy spośród 34 takich oddziałów w Polsce, dysponujący 62 miejscami.

Podczas poniedziałkowego briefingu prasowego w Katowicach, prof. Małgorzata Janas-Kozik, która jest także pełnomocniczką ministra zdrowia ds. reformy psychiatrii dzieci i młodzieży w Polsce, oceniła, iż w okresie kolejnych lockdownów doszło nie

tylko do pogorszenia stanu psychicznego części pacjentów, którzy zaniechali lub ograniczyli leczenie, ale także wystąpiły zaburzenia u młodych ludzi, którzy wcześniej nie mieli podobnych problemów.

„Wzrosła ilość zaburzeń adaptacyjnych. Ich najmniej się boimy, ponieważ zwykle są krótkotrwałe, trwają od 6 do 8 tygodni. Jednak nasiliła się również ilość zaburzeń lękowych, lękowo-depresyjnych” – powiedziała profesor, wskazując przy tym również na zwiększoną ilość przemocy rówieśniczej, która – wobec zdalnego trybu kontaktów – przybrała formę cyberprzemocy.

„Cyberprzemoc jest bardzo niebezpieczna, chociażby dlatego, że nie jest przemocą namacalną, ale wirtualną – tym samym może nam trochę umykać” – wyjaśniła profesor Janas-Kozik. Innym częściej obserwowanym przez psychiatrów problemem są zaburzenia prowadzące do anoreksji.

„W grupie dziewcząt, które nie potrafią wyrazić buntu adolescencyjnego, posypały się różne objawy bardzo niebezpiecznych zaburzeń odżywiania. Trzeba pamiętać, że tego typu zaburzenia są również ciężką chorobą somatyczną, zaś anoreksja daje największą śmiertelność wśród wszystkich zaburzeń psychicznych” – dodała szefowa sosnowieckiej kliniki.

Po początkowym spadku ilości pacjentów, w późniejszych fazach pandemii oraz obecnie obłożenie oddziałów psychiatrycznych dla dzieci i młodzieży znów wzrosło, nawet powyżej 100 procent. „To znaczy, że część pacjentów nie korzystała z pomocy ambulatoryjnej, zaniechała leczenia, a część – z różnych powodów – miała albo nawrót choroby, albo pogorszenie stanu psychicznego” – wyjaśniła profesor.

W ramach przygotowań do ewentualnej kolejnej fali pandemii, tam gdzie jest to możliwe, oddziały psychiatryczne wydzielają miejsca, by móc przyjmować także pacjentów z COVID-19 – taka możliwość jest m.in. w Sosnowcu.

Z obserwacji psychiatrów wynika, iż pierwsza fala pandemii spowodowała zmniejszenie ilości pacjentów trafiających do oddziałów psychiatrycznych dla dzieci i młodzieży nawet o połowę. Lockdown oraz związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa obawy, niepewność i lęk, spowodowały zmniejszenie liczby przyjęć szpitalnych. Wiele problemów psychicznych jednak narastało, pojawiały się też nowe, związane z przejściem w tryb pracy i nauki zdalnej.

„W pierwszej fali pandemii uczniowie cieszyli się, że nie muszą iść do szkoły, że nie ma olbrzymiego stresu szkolnego. Badania wykazały, że 50 proc. z nich była z tego zadowolona. Natomiast w trakcie trwania pandemii wyglądało to już nieco inaczej. Druga i trzecia fala, które były dosyć blisko siebie, pokazały, że te funkcjonalne rodziny, które radziły sobie podczas pierwszej fali, już sobie nie radzą” – wskazała prof. Małgorzata Janas-Kozik.

Psychiatrzy oceniają, iż było to spowodowane pracą i nauką zdalną – koniecznością dzielenia często małej domowej przestrzeni z zachowaniem prywatności i poszanowaniem intymności wszystkich w rodzinie. Profesor podkreśliła, że aby w trudnym okresie rodzice mogli być oparciem dla dzieci, sami muszą zadbać o swój komfort.

„Tylko dorosły człowiek będący w komforcie, który ma wszystkie własne potrzeby spełnione, sam ma poczucie bezpieczeństwa i ogrania nową rzeczywistość, może dać oparcie swoim dzieciom. A to właśnie rodzic może i powinien dać dziecku największe oparcie – jest najważniejszą osobą, do której dziecko chciałoby się zwrócić i może się zwrócić” – tłumaczyła ekspertka.

Stąd m.in. przygotowane przez Polskie Towarzystwo Psychiatryczne rady dla rodzin na wypadek kolejnych okresów izolacji – np. by spróbować tak podzielić małą przestrzeń mieszkania, by każdy z domowników miał swoją przestrzeń – nie tylko pracy, ale też prywatności i intymności.

„Nie zapominajmy, żeby wygospodarować 15-20 minut w ciągu dnia, by rodzina mogła spotkać się i porozmawiać o tym, co jest trudne. To jest trudna rozmowa, wymagająca wielkiej szczerości i otwartości ze strony rodziców; przyznania się: ja też nie daję rady, mnie też jest trudno, to również dla mnie jest nowa sytuacja; ale jesteśmy razem, jesteśmy obok, w każdej chwili możesz przyjść porozmawiać” – tłumaczyła prof. Małgorzata Janas-Kozik.

Przypomniała, iż psychiatria dzieci i młodzieży w Polsce jest w okresie systemowej, ewolucyjnej reformy. Jednym z jej elementów są dostępne bez skierowania środowiskowe poradnie psychologiczno-psychoterapeutyczne dla dzieci i młodzieży, gdzie psychologowie i psychoterapeuci stawiają pierwszą diagnozę psychologiczną, oceniając, czy w danym przypadku wymagana jest pomoc lekarza psychiatry – około 50 proc. zgłaszających się nie wymaga takiej konsultacji i późniejszego leczenia stacjonarnego – pobytu szpitalnego.

„Nie jest założeniem reformy instytucjonalizacja i zamykanie dzieci daleko od środowiska, ale deinstytucjonalizacja (...). Nie niszczymy tego co jest; niczego nie zamykamy, nie likwidujemy, ale do tego dobudowujemy lub przekształcamy” – wyjaśniła profesor, która jest pełnomocnikiem ministra zdrowia ds. reformy.

Jak poinformowała, obecnie w Polsce jest 288 ośrodków tzw. pierwszego poziomu referencyjnego, czyli środowiskowych poradni psychologiczno-psychoterapeutycznych. Docelowo ma ich być 300-320. Zgodnie z założeniami, na 4-6 takich poradni ma przypadać jeden ośrodek drugiego poziomu referencyjnego, czyli poradnia zdrowia psychicznego i oddział dzienny, który ma w swojej strukturze szkołę.

Częścią reformy jest też kształcenie kadr dla psychiatrii dziecięcej, m.in. w ramach utrzymania specjalizacji z psychoterapii dzieci i młodzieży. „Za 3 do 4 lat w Polsce będzie około tysiąc nowych specjalistów w Polsce” – oceniła

prof. Małgorzata Janas-Kozik.

Przypomniała, że trwają prace nad opracowaniem standardów merytorycznych i organizacyjnych dla psychiatrii dzieci i młodzieży. „To jest ewolucyjna reforma; to się nie zadzieje z dnia na dzień; musi być czas, żeby zmienić myślenie, żeby powstały ośrodki i żeby wypracować standard” – podsumowała w poniedziałek szefowa sosnowieckiej kliniki.

Autorstwo: Marek Błoński

Zdjęcie: [1327213](#) (CC0)

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl